

ADAM BURAKOWSKI

INSTYTUT STUDIÓW POLITYCZNYCH PAN
WARSZAWA

POSTKOMUNIZM W BUŁGARII

Postkomunizm jako pojęcie funkcjonuje praktycznie od początku lat dziewięćdziesiątych. Najgłębszą jego definicję podała Jadwiga Staniszkis w jednej ze swoich sztandarowych prac pod takim właśnie tytułem *Postkomunizm*. Według niej jest on „mozaiką powiązań i konfliktowych interesów i wypadkową trzech mechanizmów – zapoczątkowanych wprawdzie przez decyzje polityczne, ale (w miarę swojego rozwoju) coraz bardziej autonomicznych i niekontrolowanych przez państwo. Mechanizmy owe to: dwie różne (choć wykorzystywane u nas jednocześnie) ścieżki wchodzenia do systemu światowego oraz komercjalizacja funduszy publicznych i polityki społecznej”¹. Na potrzeby niniejszego artykułu warto jednak przyjąć definicję najprostszą z możliwych: postkomunizm to ustrój, który nastąpił po upadku komunistycznego systemu totalitarnego i który (uwzględniając modyfikacje wynikające z upływu czasu) trwa do dzisiaj.

Od czasu, kiedy opublikowałem w książce *1989 – Jesień Narodów* rozdział dotyczący postkomunizmu w Bułgarii², minęły dwa lata, zaś w samej Bułgarii ustalono (raczej metodą aklamacji niż realnej dyskusji) datę upadku komunizmu w tym kraju. Dnia 10 listopada 2009 r., w 20-lecie zastąpienia Todora Żiwkova przez Petyra Mladenowa, w mediach ogłoszono, iż tamtego właśnie dnia zakończył swój żywot system komunistyczny i rozpoczęło się budowanie demokracji. Dzień wcześniej zorganizowano nawet przed gmachem parlamentu w Sofii skromny (udział wzięło około stu osób) happening polegający na obalaniu styropianowej repliki fragmentu Muru Berlińskiego, co skojarzono z przypadającym na następny dzień „świętem” – rocznicą odwołania Żiwkova, którego jednak nie obchodzono, ale przynajmniej zaznaczono w mediach. Wydaje się więc, że w ustalaniu daty obalenia komunizmu w Bułgarii bardzo pomogła jej zbieżność z rocznicą obalenia Muru.

Przy okazji powstał dowcip, chętnie powtarzany przez media: jak wyglądałaby dzisiejsza Bułgaria, gdyby nie było 10 listopada? Odpowiedź jest prosta: wnuczka

¹ J. Staniszkis, *Postkomunizm. Próba opisu*, Gdańsk 2001, s. 90.

² A. Burakowski, A. Gubrynowicz, P. Ukielski, *1989 – Jesień Narodów*, Warszawa 2009, s. 339-348.

Żiwkowa byłaby posłanką do parlamentu³, syn Dimityra Staniszeva⁴ byłby premierem, zaś wnuk Borisa Welczewa⁵ – prokuratorem generalnym. Dowcip ten dobrze charakteryzuje nie tylko naturę przemian, jakie dokonały się po 1989 r. w Bułgarii, lecz również społeczny odbiór tego, co się stało i nadal dzieje. Czy jednak należy uznać, że wszystko tak naprawdę zostało „po staremu” i system komunistyczny nadal trwa? Warto przyrzeć się bułgarskiemu postkomunizmowi pod tym właśnie kątem. Co zmieniło się podczas transformacji ustrojowej, a co zostało zachowane, a może nawet zakonserwowane w formie bardziej trwałej niż w czasach komunistycznych?

Z pewnością zmieniło się położenie geopolityczne Bułgarii. W 1989 r. kraj był częścią RWPG i Układu Warszawskiego – w 2010 r. od sześciu lat był członkiem NATO, a od trzech lat również Unii Europejskiej. Bułgaria stała się nierozzerwalną częścią świata zachodniego, co jest najważniejszą zmianą nie tylko w ciągu ostatniego wieku, lecz w całej jej historii. Kraj ten zawsze kulturowo i politycznie należał do wschodniej części kontynentu europejskiego, czy to jako niepodległe królestwo, czy jako część imperium osmańskiego, czy też jako państwo komunistyczne. Przystąpienie do ponadnarodowego organizmu politycznego, którego stolica mieści się w Brukseli, było zupełną nowością nie tylko dla bułgarskiej administracji i klasy politycznej, lecz również dla zwykłych obywateli.

Większe doświadczenie miała Bułgaria w sojuszach wojskowych z państwami Zachodu, szczególnie z Niemcami (m.in. w czasie obu wojen światowych), jednak przez całą epokę komunistyczną ta linia polityki zagranicznej była potępiana, zaś całe sztaby historyków udowadniały, iż niezależnie od uwarunkowań ideologicznych (faszyzm) po prostu nie opłacała się ona krajowi. Zbliżenie z NATO wymagało więc zmiany mentalności elit politycznych, generalicji, a także całego społeczeństwa. Na początku lat dziewięćdziesiątych Bułgaria wykazywała dużą rezerwę wobec operacji wojskowych NATO (a także ONZ), zwłaszcza tych w byłej Jugosławii. Przełomowy, podobnie jak dla sąsiedniej Rumunii, okazał się rok 1999 i interwencja w Kosowie – pomimo niechęci części społeczeństwa Bułgaria udzieliła zdecydowanego wsparcia dla tej operacji, co sprawiło, że proces integracji z NATO został przyspieszony. Bułgarzy obserwowali jednocześnie, co działo się z sąsiednią Serbią, która obrała ostry antyzachodni i prorosyjski kurs. Porównanie poziomu życia, szans na rozwój, wolności słowa itp. w Bułgarii i Serbii w 2010 r. świadczy zdecydowanie na korzyść tej pierwszej.

Czy jednak rzeczywiście w bułgarskiej polityce zagranicznej nastąpiła tak wielka zmiana, jak mogłoby to wynikać z powierzchownego spojrzenia? Przy głębszej analizie okazuje się, że orientacja prorosyjska jest w Sofii nadal bardzo silna. Prowadząc na forum unijnym politykę popierania rosyjskich interesów – począwszy od spraw najważniejszych dla funkcjonowania Unii Europejskiej i składających się na nią państw (jak budowany przez Gazprom rurociąg South Stream, bardzo silnie popierany przez

³ Ewgenia Żiwkowa – wnuczka Żiwkowa, posłanka do parlamentu w latach 2001-2009.

⁴ Dimityr Staniszev – ojciec Sergeja Staniszeva, premiera w latach 2005-2009. W czasach komunistycznych był m.in. członkiem Biura Politycznego.

⁵ Boris Welczew – dziadek Borisa Welczewa, prokuratora generalnego od 2006 r. W czasach komunistycznych był m.in. członkiem Biura Politycznego.

Bułgarię, a będący konkurencją dla popieranego przez UE projektu Nabucco), a skończywszy na wyłącznie symbolicznych (jak nieudana próba wprowadzenia cyrylicy na banknoty euro), Bułgaria zyskała sobie markę eksponenta Moskwy w Brukseli i to aż do tego stopnia, że wielu analityków nie boi się o tym otwarcie mówić.

Niezależnie od tego bułgarska administracja nie zdała egzaminu z „europejskości” i przystosowania standardów do wymogów UE, czego najlepszym dowodem są ciągnące się sprawy o niewłaściwe użytkowanie funduszy unijnych, hamowanie przez Brukselę ich przepływu oraz zmniejszanie kwot przyznanych Bułgarii w kolejnych latach. Wizerunek kraju na forum UE nieustannie się pogarsza, szczególnie w porównaniu z sąsiednią Rumunią, która, choć korupcja i inne negatywne zjawiska kształtują się tam na podobnym jak w Bułgarii poziomie, a sytuacji politycznej daleko od stabilności, przysparza jednak mniej problemów. Czy można więc stwierdzić, że od 1989 r. w bułgarskiej polityce zagranicznej nastąpiła gruntowna zmiana?

Kolejną sprawą, która z pozoru wygląda zupełnie inaczej w roku 2010 niż w 1989, jest polityka wewnętrzna. W czasach komunistycznych Bułgarzy poddani byli władzy monopartii z bezwzględny dyktatorem na czele. Żiwkow, pomimo swojego „liberalnego” wizerunku na Zachodzie⁶, nie wahał się stosować nawet najbardziej brutalnych represji, aby osiągnąć zamierzone efekty polityczne. W 2010 r. partii jest wiele, pluralizm kwitnie, postkomuniści są mocno osłabieni, zaś z historii ostatnich 20 lat dowiedzieliśmy się, że założenie ugrupowania politycznego nie stanowi wcale tak dużego problemu i że partie stworzone od zera mogą w krótkim czasie zdobyć w Bułgarii władzę. Przykłady są co najmniej dwa: partia byłego cara Symeona Sakskoburggotskiego i partia byłego ochroniarza Żiwkowa, a następnie Sakskoburggotskiego – Bojko Borisowa. Z czysto formalnego punktu widzenia można więc powiedzieć, że współczesna Bułgaria to kraj demokratyczny, który zerwał już definitywnie z totalitarną przeszłością.

Bardziej wnikliwe spojrzenie na bułgarską scenę polityczną skłania jednak do wniosków podobnych do tych z cytowanego wyżej dowcipu. Od 2009 r. premierem jest Bojko Borisow, jak już wspomniano, były ochroniarz Żiwkowa. Trudno go nazwać człowiekiem niezwiązanym z dawnym systemem. Prezydentem był Georgi Pyrwanow⁷, członek partii komunistycznej od 1981 r., wieloletni pracownik Instytutu Badania Historii Bułgarskiej Partii Komunistycznej⁸. Szefami najważniejszych partii są: BSP – Sergej Staniszew, urodzony w Chersoniu (wówczas w ZSRR), syn członka Biura Politycznego, doktorat obronił w Moskwie; GERB – wspomniany już Bojko Borisow; DPS – Ahmed Dogan, w czasach komunistycznych prześladowany za działalność na rzecz mniejszości tureckiej, jednak oskarżenia, iż został wówczas

⁶ Wydaje się, że Bułgaria w latach osiemdziesiątych miała na Zachodzie lepszy wizerunek niż obecnie.

⁷ W październiku 2011 r. odbyły się wybory prezydenckie, które wygrał Rosen Plewnieliew z GERB.

⁸ W tym kontekście mało istotne jest, czy prawdziwe są oskarżenia wysuwane m.in. przez Komisję Teczkową, jakoby Pyrwanow był w przeszłości agentem służb specjalnych o pseudonimie „Goce”. Nawet gdyby okazało się, że nim nie był, z pewnością należy go zakwalifikować do nomenklatury komunistycznej.

zwerbowany jako agent służb specjalnych, wydają się prawdopodobne⁹. Mniej związani z poprzednim systemem są liderzy mniejszych ugrupowań: RZS – Jane Janew, urodzony w 1971 r. i wywodzący się z rodziny o tradycjach antykomunistycznych; Ataka – Wolen Siderow, polityk wyjątkowo kontrowersyjny, jednak przed 1989 r. zaangażowany raczej w ruch dysydencki; SDS – Martin Dimitrow, zbyt młody (ur. 1977), aby aktywnie brać udział w życiu politycznym przed upadkiem Żiwkova; DSB – Iwan Kostow, premier w latach 1997-2001, znany z antykomunistycznych poglądów.

Podobnie jest na niższych poziomach hierarchii partyjnej i państwowej. Osoby niezwiązane z poprzednim systemem pojawiają się, lecz to nie one nadają ton życiu politycznemu kraju. U władzy nadal znajdują się osoby wywodzące się z partii komunistycznej i dawnych służb specjalnych lub, jak w przypadku Staniszewa – ich dzieci. Tendencja ta jest dużo bardziej widoczna niż w przypadku innych krajów postkomunistycznych. Co więc może sobie myśleć przeciętny obywatel o zmianach, jakie dokonały się przez 20 lat postkomunizmu? Prawdopodobnie właśnie to, co przekazuje wspomniany już dowcip.

Bułgaria roku 2010 różni się od tej sprzed 21 lat pod względem gospodarki. Chodzi tu nie tylko o widoczne różnice, takie jak stan budynków, dróg czy jakość samochodów, które się po tych drogach poruszają (głównie w dużych miastach i ośrodkach turystycznych na wybrzeżu), lecz również o strukturę gospodarki. Większość przedsiębiorstw znajduje się w rękach prywatnych, zaś wpływ państwa na życie ekonomiczne jest coraz mniejszy. Z ciągle niesprywatyzowanych gigantów warto wymienić Bułgarski Holding Energetyczny EAD (Българският Енергиен Холдинг ЕАД) i monopol tytoniowy Bulgartabak¹⁰, lecz nie one nadają kierunek gospodarce. Ponieważ rodzimy kapitał był dość słaby (i jak wszędzie w państwach postkomunistycznych – mocno powiązany z dawnymi służbami specjalnymi), wiele przedsiębiorstw znalazło się we władaniu kapitału zagranicznego, w tym międzynarodowych korporacji. Przeciętny obywatel najlepiej może to zaobserwować na rynku mediów, gdzie ton nadaje należąca do zarejestrowanej na Bermudach spółki Central European Media Enterprises telewizja bTV i gazety grupy WAZ (Westdeutsche Allgemeine Zeitung). Nieco inaczej wygląda to w przypadku radia. Prywatne Darik Radio przegrywa konkurencję z państwowymi antenami Horizont i Christo Botew (należącymi do Bułgarskiego Radia Narodowego)¹¹. W innych branżach panuje podobna sytuacja: większość rynku opanowana jest przez zagraniczny kapitał.

Można zatem stwierdzić, że w gospodarce nastąpiła od czasów komunistycznych zmiana wręcz fundamentalna. Własność państwowa została zastąpiona własnością

⁹ Szerzej na ten temat zob. A. Burakowski, A. Gubrynowicz, P. Ukielski, *1989 – Jesień Narodów...*, s. 306.

¹⁰ Bulgartabak ma monopol na skup tytoniu w Bułgarii. Jest bastionem partii mniejszości tureckiej DPS. Prywatyzacja tej kompanii w praktyce może oznaczać tylko jedno – wrogie przejęcie przez zagraniczną konkurencję. Rząd Bojko Borisowa uczynił prywatyzację Bulgartabaku jednym z głównych priorytetów (tak jakby obywatele nie mieli większych problemów niż sprzedaż koncernu tytoniowego), ale jak się wydaje – nie zostanie ona zrealizowana.

¹¹ W języku polskim wydano bardzo interesującą monografię poświęconą bułgarskim mediom: A. Nowosad, *Władza i media w Bułgarii*, Kraków 2008.

prywatną, a w praktyce – własnością międzynarodowych grup kapitałowych, co zresztą upodobiło postkomunistyczną Bułgarię do tej z XIX w., która była terenem penetracji ówczesnych zachodnich koncernów. Państwo jako takie jest coraz słabsze (czego przykładem mogą być np. kłopoty służby zdrowia) i coraz dalej mu do komunistycznego superpaństwa, które kontrolowało życie obywateli w najdrobniejszych nawet szczegółach.

Ta sama sytuacja wydaje się jednak zupełnie inna, jeżeli spojrzymy na nią pod innym kątem. Przyjmując coraz szerzej rozpowszechnioną tezę, iż komunizm po Stalinie nie był realizacją idei Marksa-Engelsa-Lenina, lecz machiną, której głównym, a może nawet jedynym celem było zaspokajanie potrzeb nomenklatury, ujrzymy przemiany gospodarcze w zupełnie odmiennym świetle. Elity komunistyczne przeszły do nowego systemu właściwie w całości, naruszone początkowo jedynie u samej góry (poprzez odsunięcie na bok działaczy kojarzonych z Żiwkowem), a później prawie wyłącznie przez działanie czasu. Zachodnie koncerny, oprócz wylansowania pewnej grupy ludzi w zasadzie od zera (czego przykładem może być Sławi Trifonow, muzyk i gwiazda bTV), w większości wykorzystały kadry starego systemu.

Nikt jeszcze nie przeprowadził dokładnych badań tej tendencji, lecz można oprzeć się na pewnym przykładzie. Lustracja prowadzona przez tzw. Komisję Teczkową, wykazała, iż stopień nasycenia byłą agenturą mediów państwowych jest nadal dużo wyższy niż w innych krajach postkomunistycznych. Nie ma żadnych powodów, aby uważać, iż w mediach prywatnych jest inaczej, tym bardziej że wielu dziennikarzy często zmienia miejsce pracy. W innych gałęziach gospodarki sytuacja przedstawia się podobnie.

Panujące obecnie stosunki ekonomiczne w Bułgarii faworyzują więc ludzi starego systemu (oraz ich potomków), co sprawia, że postkomunizm okazał się po prostu bardziej skutecznym sposobem zaspokajania ich potrzeb. W latach osiemdziesiątych nawet elity nomenklatury dotknięte były ograniczeniami wynikającymi z wewnętrznych cech ustroju, takimi jak relatywna bieda (zarobki wysokich dygnitarzy porównywalne były z zarobkami robotników wykwalifikowanych na Zachodzie), brak możliwości podróżowania czy niski standard wyrobów krajowych (funkcjonowanie na poziomie zbliżonym do krajów zachodnich wymagało ciągłego dopływu towarów stamtąd, a były one dość drogie nawet dla dobrze sytuowanych działaczy). Po upadku komunizmu i otwarciu na zagranicę problemy te zostały zniwelowane prawie do zera. „Dolce vita” postkomunistycznych elit trwa już trzecią dekadę, podczas gdy dola zwykłych obywateli zaczęła się poprawiać dopiero po kilkunastu latach; obecny kryzys ekonomiczny dotknął zresztą w największym stopniu właśnie ich.

Odpowiedzią na taki stan rzeczy jest masowa emigracja na Zachód, szczególnie do Włoch i Hiszpanii. Według różnych szacunków w ciągu ostatnich 20 lat za granicę udało się około miliona obywateli. Byli to najczęściej ludzie młodzi, pozbawieni perspektyw nie tylko awansu, lecz nawet godnego życia we własnym kraju. Jeżeli szukamy gdzieś największej zmiany, to nastąpiła ona właśnie w tej dziedzinie. Bułgarzy zaczęli podróżować, jak niegdyś Baj Ganio, w poszukiwaniu pracy, a także doświadczenia życiowego. W czasach komunistycznych było to niemożliwe. Emigracja, zazwyczaj nielegalna, oznaczała krok w jedną stronę, przy czym trzymanie

się towarzystwa rodaków mogło narazić na prześladowania przez służby specjalne (zamordowany Georgi Markow był tego najbardziej drastycznym i przez to najsłynniejszym przykładem). Obecnie jedyny problem stanowi znalezienie legalnej pracy, co jednak jest coraz łatwiejsze dzięki powolnemu liberalizowaniu przepisów przez kolejne kraje Unii Europejskiej.

Największa fala emigracji przypadła na połowę pierwszej dekady XXI w. Pod koniec 2006 r., niedługo przed przystąpieniem Bułgarii do UE, do Sofii przyjechało wielu zachodnich dziennikarzy. Oprócz standardowych kwestii, dotyczących nowej sytuacji geopolitycznej, często stawiali pytanie: ile setek tysięcy czy wręcz milionów Bułgarów „zaleje” zachodnie rynki pracy? Odpowiedź, która nadeszła po kilku miesiącach, była pewnie szokiem dla wielu z nich. Przystąpienie kraju do Unii nie spowodowało masowych ruchów migracyjnych; ci, którzy planowali wyjechać, uczynili to już wcześniej.

Emigracja zarobkowa na dużą skalę spowodowała pewne zmiany w świadomości mieszkańców Bułgarii. Poznali oni, chociażby dzięki opowieściom krewnych i znajomych, inne standardy życia i sprawy, o których wcześniej mieli mniejsze pojęcie. Część emigrantów planowała jedynie zaoszczędzić na Zachodzie pieniądze, a później wrócić do ojczyzny i rozpocząć „nowe życie” dzięki zdobytym funduszom i doświadczeniu. Niestety, w wielu przypadkach powrót do kraju, chociażby na pewien czas, celem odwiedzin rodziny, okazywał się ogromnym zawodem.

Podobnym rozczarowaniem było zresztą przystąpienie Bułgarii do Unii Europejskiej – szybko okazało się, że Bruksela nie rozwiąże problemów Sofii, a może nawet spowodować nowe, nieistniejące wcześniej (jak chociażby szkody wizerunkowe; przed akcesją wizerunek Bułgarii na arenie międzynarodowej był zasadniczo dużo lepszy).

Summary

Bulgarian postcommunism

In 2009 on November 10th Bulgarians observed the twentieth anniversary of the fall of communism in their country. There were no big celebrations and virtually no-one really cared about that date. Moreover, it seemed that people were more concerned about the anniversary of the Berlin Wall's collapse, which was observed one day before. This little detail could be treated as an example of the Bulgarian attitude towards the communism and its legacy. What had really changed after 1989 and what remained the same as it was during the sad times of the ancien regime?

The most significant change was probably in the international position of Bulgaria. It is no longer an isolated, totalitarian state. Bulgaria, being a member of EU and NATO, seems to be in completely different position than 20 years ago, even though there are some claims for her being a “Russian Trojan horse” in the Western world. The changes that occurred in the internal political life are not so relevant, descendants of the communist party or their offspring still hold majority of important positions in politics. The major change in the economy was privatization, although it meant in many cases selling the assets to foreign investors. In last two decades many Bulgarian citizens emigrated from their country, mainly for economical reasons.